

Sygn. I C 376/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 kwietnia 2017 r.

Sąd Okręgowy w Słupsku I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSR del. Joanna Krzyżanowska
Protokolant:	st. sekr. sądowy Beata Cichosz

po rozpoznaniu w dniu 13 kwietnia 2017 r. w Słupsku

na rozprawie

sprawy z powództwa **K. G.**

przeciwko **N. T. im. W. w S.**

o ochronę dóbr osobistych i zadośćuczynienie

1. oddała powództwo;
2. zasądza od powoda K. G. na rzecz pozwanego N. T. im. W. w S. kwotę 15.017 zł (piętnaście tysięcy siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Na oryginale właściwy podpis.

Sygn. akt I C 376/16

UZASADNIENIE

Powód – K. G. wniósł pozew przeciwko N. T. im. W. w S. o zobowiązanie do usunięcia skutków umyślnego naruszenia dóbr osobistych powoda oraz jego nieżyjącej matki – C. G. vel. V. V. (1), tj. dobrego imienia, czci i godności oraz pamięci i kultu osoby zmarłej poprzez opublikowanie na łamach Gazety (...), na ogólnopolskich stronach redakcyjnych w terminie 3 dni od daty uprawomocnienia się wyroku wydanego w niniejszej sprawie, w ramce wielkości 1/5 strony standardową wielkością liter, czcionką koloru czarnego na białym tle oświadczenia o treści zacytowanej w pozwie, upoważnienia do opublikowania tekstu oświadczenia, o którym mowa powyżej na koszt pozwanego w przypadku gdyby pozwany nie wykonał zobowiązania w zakreślonym terminie, zobowiązanie pozwanego do wstrzymania wystawiania kolejnych spektakli sztuki pt. (...) opartej na tekście T. K. w reżyserii P. S. i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zadośćuczynienia w kwocie 200.000 zł. Na uzasadnienie wskazał, że w dniu 23 września 2016 r. w T. odbyła się premiera spektaklu pt. (...) opartego na tekście T. K. w reżyserii P. S.. Od tego dnia wspomniany spektakl jest w repertuarze pozwanego. Powód podniósł, że wbrew obowiązującym normom w sztuce pt. (...) wykorzystano autentyczną postać polskiej artystki, śpiewaczki – C. V. V. oraz informacje dotyczące jej życia prywatnego. Głównym tematem wspomnianej sztuki uczyniono ostatnie dni życia osobistego artystki, a samą osobę C. G. vel. V. V. (1) przedstawiono w sposób rażąco zniesławiający i szkalujący. Powód jest synem i spadkobiercą artystki. Całokształt

sztuki zdaniem powoda został oparty na w żaden sposób niepotwierdzonych i niezwyfikowanych informacjach na temat stanu zdrowia psychicznego C. G. vel. V. V. (1). Artystka została przedstawiona jako osoba niezrównoważona psychicznie, cierpiąca na manie prześladowcze, bojąca się ludzi, kontaktów z nimi oraz o swoje życie. Artystka pokazana została jako osoba nieznośna, histeryczna, żarliwie modląca się, obrażająca innych, manipulująca innymi i dająca sama się manipulować, wiodąca samotne i smutne życie. W sztuce przedstawiono również relacje osobiste, jakie łączyły artystkę z jej opiekunką, wskazując jednocześnie na wzajemne manipulowanie sobą przez obie wspomniane postacie. Takie przedstawienie osoby artystki zdaniem powoda nie tylko w niedozwolony sposób wkracza w sferę życia prywatnego artystki oraz powoda jako jej syna i spadkobiercy, ale również w sposób zniesławiający i szkalujący przedstawia obie wspomniane osoby. Artystka została bowiem ukazana jako osoba zdziwaczała, pełna obsesji i manii, porzucona przez rodzinę i najbliższych (w tym swojego syna), samotna i zaniedbana. Powód zaznaczył przy tym, że z powództwa syna C. G. toczyła się sprawa cywilna i karna, których przedmiotem były odpowiednio prawa do majątku po zmarłej artystce oraz zarzuty nieudzielenia pomocy i znęcania się nad artystką. W obu tych sprawach sąd wyłączył jawność rozprawy ze względu na możliwość naruszenia ważnego interesu prywatnego w postaci szczegółów z życia rodzinnego, intymnego i czci uczestników postępowania. Skoro więc sąd postanowił o wyłączeniu jawności powyższych postępowań, to tym bardziej za nieuprawnione należy uznać upublicznienie w jakikolwiek inny sposób szczegółów z życia osobistego i rodzinnego C. G., w tym poprzez wystawienie sztuki, której tematem jest jej życie osobiste i rodzinne. Powód podkreślił, że już sam tytuł sztuki – (...) jak i oznaczenie jej głównej bohaterki inicjałami (...) oraz opisanie jej wyglądu jako „piękna, w sile wieku, złociste kręcone włosy, głos jak dzwon” stanowi jawne, bezpośrednie nawiązanie do postaci artystki – śpiewaczki C. G. vel. V. V. (1). Bezpośrednio do postaci artystki oraz jej wyglądu nawiązuje również plakat teatralny promujący sztukę, ukazujący mocno umalowana twarz artystki, z charakterystycznymi noszonymi przez nią dużymi okularami, otoczona burzą złocistych loków. Pozostałe postacie występujące w sztuce zostały również zaczerpnięte z życia osobistego artystki i nawiązują bezpośrednio do niego: do jej młodości (Mała), do korzystania przez nią z pomocy opiekunki i ich wzajemnych relacji (Zła), do otaczania się przez nią zwierzętami (Kot 1, 2, 3). O ile jednak wspomniane postacie są realne, o tyle sposób ich przedstawienia oraz ukazania ich wzajemnych relacji z artystką, tudzież jej stanu psychicznego jest rażąco zniesławiający i szkalujący. Postać V. V. (1) została bowiem ukazana pejoratywnie, jako osoby niezrównoważonej psychicznie, z obsesją maniacką, samotnej i zdziwaczalnej. Negatywny obraz został podkreślony również przez aranżację sceniczną sztuki, której akcja rozgrywa się w zaniedbanym „domu – śmietnisku,, gdzie na ścianach wiszą jej skrzywione zdjęcia, znajdują się liczne skrytki, schowki i miejsca do ukrycia oraz skrzynia pełna fioletowych saszetek z karmą dla kotów. Powód w pozwie zacytował fragmenty scenariusza, które jego zdaniem naruszały dobra osobiste jego, i jego nieżyjącej matki. Powołując się na orzecznictwo powód podniósł, że dobro osobiste w postaci kultu pamięci osoby zmarłej zasada się na ochronie bliskiej relacji, szczególnej więzi emocjonalnej i uczuciowej jaka istnieje pomiędzy osobą dochodzącą ochrony a osobą zmarłą. Jednym z przejawów tego prawa jest prawo do niczym niezakłóconego kultywowania pamięci o zmarłym. Z tak ogólnie określonego prawa podmiotowego wywieść można dwa zasadnicze uprawnienia: prawo do „dobrej pamięci” o zmarłym oraz do „pamięci prawdziwej”. Pierwszemu z tych uprawnień odpowiada obowiązek osób trzecich respektowania dobrego imienia osoby zmarłej, drugiemu – obowiązek podawania prawdziwych informacji dotyczących zmarłego. Powód wskazał także na orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, z którego wynika, że wykorzystanie informacji posiadanych o zmarłym, zwłaszcza tak wrażliwych jak stan zdrowia psychicznego, rozpowszechnianie ich, czy w inny sposób czynienie z nich użytku może godzić w uczucie, jakim osoby bliskie darzą zmarłego, zakłócać ich spokój psychiczny, burzyć szacunek do jego dokonań, a przez to godzić w dobro osobiste w postaci kultu pamięci zmarłego. K. G. argumentował przy tym, że cel i miejsce wypowiedzi formułowanych na temat osoby i życia prywatnego V. V. (1) podyktowane są względami czysto komercyjnymi – osiągnięciem rozgłosu i wzbudzeniem zainteresowania publiczności, wywołaniem pewnej sensacji u widzów oraz uzyskaniem z tego tytułu korzyści majątkowych w postaci zwiększonej sprzedaży biletów na spektakl. Zdaniem powoda sztuka w żaden sposób nie służy ani rzetelnemu przedstawieniu osobowości C. G. ani promowaniu jej twórczości, ani też ukazaniu jej talentu, kariery ani życia scenicznego. Jedynym jej marketingowym celem jest wzbudzenie sensacji na temat życia osobistego artystki i jej rodziny. Podkreślono przy tym, że scenariusz nigdy nie był konsultowany z powodem, nigdy nie uzyskał jego akceptacji, sztuka wystawiana jest bez zgody powoda, a wręcz wbrew jego kategorycznemu sprzeciwowi wobec wystawiania jakichkolwiek sztuk teatralnych opartych o postać jego zmarłej matki. Powód o ogłoszeniu konkursu na napisanie scenariusza dowiedział się przypadkiem, z internetu. W liście wysłanym 1 lipca 2016 r. przez powoda do

pozwanego powód informował, że jako syn i spadkobierca C. G. nie wyraża zgody na wystawianie sztuk teatralnych opartych o postać V. V. (1), które nie zyskały akceptacji rodziny, a charakteryzującymi się tylko komercyjnym podejściem do tematu życia i twórczości artystki. W odpowiedzi na ten list powód otrzymał od pozwanego odpowiedź, w której pozwany przedstawił zarys i ogólną koncepcję sztuki i poinformował powoda, że wraz z reżyserem będzie pracował jeszcze nad ostateczną wersją scenariusza oraz że nie zamierza prowadzić dalszych działań związanych z przedstawieniem bez konsultacji z powodem. W załączeniu przesłał także wersję roboczą scenariusza sztuki. pomimo tych zapewnień, pozwany nie skonsultował ostatecznego scenariusza sztuki z powodem, nie uzyskał jego zgody na wystawienie sztuki i obecnie wystawia sztukę wbrew kategorycznemu sprzeciwowi powoda. Powód powołał także orzeczenie Sądu Najwyższego, z którego wynika, że przy ocenie naruszenia czci należy mieć na uwadze nie tylko subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej ale także obiektywną reakcję w opinii społeczeństwa. Zdaniem powoda sztuka w powszechnym odczuciu narusza dobra osobiste powoda i jego zmarłej matki. Nikt ze środowiska zawodowego, rodziny i przyjaciół powoda nie ma wątpliwości, że sposób ukazania postaci jego zmarłej matki zniesławia i szkaluje zmarłą matkę powoda i jego samego jako jej syna i spadkobiercę. Upublicznianie twierdzeń i obrazu zmarłej matki zawartych w sztuce powoduje stres, ból i cierpienie psychiczne u powoda. Jako podstawę prawną zgłaszanych roszczeń powód wskazał art. 23 i 24 oraz 448 kc .

Na pierwszym posiedzeniu powód sprecyzował żądanie w zakresie zapłaty zadośćuczynienia wskazując, że połowa żądanej kwoty stanowić ma zadośćuczynienie za naruszenie dóbr osobistych powoda, a połowa – dóbr jego zmarłej matki (vide: protokół rozprawy z dnia 9 lutego 2017 r. – 00:03:44). Żądań tych powód nie cofnął.

W toku postępowania powód rozszerzył żądanie o kolejne żądania mające za podstawę prawo autorskie – o zobowiązanie do udzielenia informacji oraz o wydanie uzyskanych korzyści. Żądania te zostały wyłączone do odrębnego postępowania postanowieniem z dnia 7 kwietnia 2017 r.

Na ostatnim etapie postępowania powód zgłosił także roszczenia ewentualne w stosunku do żądania zaniechania wystawiania sztuki w postaci zobowiązania pozwanego do zaprzestania rozpowszechniania konkretnie wskazanych fragmentów sztuki.

Pozwany – teatr N. im W. w S. wniósł o oddalenie powództwa w całości. Wskazywał przy tym, w pierwszej kolejności na brak legitymacji procesowej czynnej powoda do dochodzenia roszczeń w zakresie dóbr osobistych jego matki, C. G.. Jak bowiem wynika z treści art. 23 i 24 kc dobra osobiste przysługują człowiekowi, a ich ochrony może dochodzić ten, czyje dobro zostało naruszone lub zagrożone. Powołał się przy tym na powszechne w literaturze prawniczej stanowisko, że dobra osobiste człowieka gasną z chwilą jego śmierci. Zdaniem pozwanego powód nie ma także legitymacji procesowej czynnej w zakresie ochrony dóbr w postaci pamięci i kultu osoby zmarłej. Legitymacja czynna może być bowiem w tym przypadku przyznana jedynie osobom najbliższym zmarłego. chodzi tu bowiem o ochronę własnych dóbr osobistych osoby najbliższej a nie bezpośrednio czci zmarłego, więc nie może być automatyzmu w przyznaniu ochrony takim osobom w razie każdego stwierdzenia obrazy zmarłego. Osoba najbliższa, która nie utrzymywała ze zmarłym kontaktów lub sama zachowywała się wobec niego niewłaściwie, nie może domagać się ochrony. Ochrona taka nie jest też nieograniczona w czasie. Po wielu latach od śmierci danej osoby odpada cel ochrony jej pamięci. Ochrona taka powinna przy tym ograniczać się do przypadków rażących. Sala sądowa nie powinna być bowiem miejscem, gdzie kształtuje się ocena działalności twórczej, zawodowej lub publicznej osoby zmarłej. Dobro osobiste w postaci kultu pamięci osoby zmarłej zasadza się na ochronie bliskiej relacji, szczególnej więzi emocjonalnej i uczuciowej jaka istnieje pomiędzy osobą dochodzącą ochrony a osobą zmarłą, bliską uprawnionemu. Z powszechnie dostępnych publikacji i programów wynika, że powód takiej relacji z matką nie miał – w ogóle nie utrzymywał z nią kontaktu przez kilka lat przed jej śmiercią. Jak sam powód przyznał – o śmierci matki dowiedział się z telewizji. Pozwany powołał się w tym zakresie na artykuły prasowe, publikacje książkowe, wywiady zamieszczone w internecie w serwisie youtube.com i inne przekazy medialne, z których wynika, że powód był wychowywany przez babcię, z mamą widywał się rzadko, nie miał z nią dobrego kontaktu, a od 2007 r. tj przez ostatnie 4 lata jej życia nie miał go wcale. Brak jest natomiast doniesień medialnych wskazujących na to, że za życia V. V. (1) powód wykazywał się podobną dbałością o nią, jak obecnie o jej dobra osobiste, czy pamięć po niej. Powyższe prowadzi zdaniem pozwanego do wniosku, że powód, mimo, że łączyło go z C. G. najbliższe pokrewieństwo nie miał z nią kontaktu właściwego dla

takich relacji, w związku z czym nie posiada on legitymacji procesowej do występowania z roszczeniem o ochronę dóbr osobistych w postaci pamięci i kultu osoby zmarłej. Z ostrożności procesowej pozwany podniósł także, że nie naruszył dóbr osobistych powoda ani jego zmarłej matki poprzez wystawienie sztuki (...). Nawet jeśli do takiego naruszenia doszło, czemu pozwany zaprzeczył, to nie było ono w jego odczuciu bezprawne. Uzasadniając to stanowisko pozwany wskazał wyraźnie, że sztuka nie jest relacją z życia artystki. Reżyser spektaklu wielokrotnie podkreślał, że nie będzie to przedstawienie biograficzne, ani reportaż oparty na faktach z życia artystki. Będzie to raczej impresja na temat tego co mogło się wydarzyć ostatnich dniach życia V. V. (1). Widzowie zobaczą taką V. V. (1) jaka zapamiętali z przekazów medialnych. Pozwany wyjaśniał, że intencją sztuki jest wykorzystanie istniejących w pamięci społecznej szerszych informacji o życiu znanych i lubianych artystów w schyłkowym okresie ich życia – do sformułowania artystycznej paraboli na temat odchodzenia, żegnania się ze światem, a także rozpadu świata takich osób właśnie w tym okresie. Za niezasadny pozwany uznał zarzut powoda jakoby całokształt sztuki oparty został na w żaden sposób niepotwierdzonych i niezweryfikowanych informacjach na temat stanu zdrowia psychicznego V. V. (1) oraz jakoby jej postać była przedstawiona negatywnie, m.in. jako osoba nie zrównoważona psychicznie. Pozwany ponownie podkreślił, że postaci w sztuce są jedynie inspirowane cechami ogólnymi V. V. (1) jako artystki – mającymi postać archetypu tj. zespołu cech wszystkich wybitnych artystów o dużej renomie – te zaś nie są cechami negatywnymi, lecz raczej składają się na swoisty stereotyp łączący takie cechy jak charyzma artystyczna, skoncentrowanie na własnych doświadczeniach artystycznych, oryginalność osobowości, częsta trudność zaakceptowania świata takim, jakim on się artyście objawia. Cechy tego rodzaju są bardzo często wypuklane nie tylko w sztukach stanowiących jak przedmiotowa parabole, lecz nawet tych, które mają postać czysto biograficzną jak „M. C.. Lekcja śpiewu.” czy „B.!” przedstawiającej postać śpiewaczki F. F.. Pozwany wskazał także, że przedmiotowa sztuka nie wykorzystuje jakiegokolwiek informacji z życia prywatnego artystki, która stanowiłyby tajemnicę lub o których nie wiedziałaby opinia publiczna. Natchnieniem dla autorów sztuki były powszechnie dostępne materiały na temat życia V. V. (1), także te, które ona sama przekazywała mediom. Pozwany zauważył przy tym, że zakres ochrony dóbr osób powszechnie znanych jest chroniony jedynie w zakresie, w którym nie wynika to z istoty tego zajęcia i pozycji zawodowej, w tym także z własnej aktywności publicznej tych osób. Zarówno w doktrynie jak i w orzecznictwie powszechnie przyjmuje się, że zakres chronionej sfery prywatności osób publicznych jest węższy niż zakres ochrony przyznawany podmiotom niewykazującym tej cechy. W doktrynie funkcjonuje bowiem teoria tzw. barier informacyjnych, które jednostka stawia w stosunku do otoczenia zewnętrznego, wyznaczając tym samym sferę zdarzeń ze swojego życia, które są ujawniane bezpośrednio lub pośrednio innym osobom oraz sferę zdarzeń chronionych tymi barierami, które zgodnie z wolą jednostki nie powinny być dostępne dla osób trzecich. Ochroną, jak wynika z powołanych poglądów objęty jest prywatny, nieujawniony kontekst życia osób powszechnie znanych. W przedmiotowej sztuce nie mamy do czynienia z ujawnieniem tego rodzaju informacji o żadnym konkretnym artyście. V. V. (1) przez kilkadziesiąt lat była osobą publiczną i sama skutecznie zabiegała o swoją popularność, od której w istocie zależało jej powodzenie zawodowe. Artystka swoim zachowaniem często nie tylko nie tworzyła jakichkolwiek barier informacyjnych co do faktów odnoszących się do jej życia, ale wręcz bariery te faktycznie znosiła zaznajamiając opinię publiczną poprzez wywiady oraz reportaże w których występowała, pokazywała swój dom i zwierzęta, którymi się opiekowała. Informacje na ten temat są powszechnie dostępne w internecie. Sztuka (...) nie jest relacją z życia artystki, nie ujawnia żadnych informacji z jej życia prywatnego, nieznanymi dotychczas szerszej publiczności, ani też informacji nieprawdziwych, mających poniżyć ją w oczach odbiorców tak sztuki teatralnej jak i twórczości artystki. Za całkowicie nieuzasadnione uznał pozwany zarzuty powoda iż negatywny obraz artystki został podkreślony również przez aranżację sceniczną sztuki której akcja rozgrywa się w zaniedbanym „domu – śmietnisku”, gdzie na ścianach wiszą jej skrzywione zdjęcia, znajdują się liczne skrytki, schowki i miejsca do ukrycia oraz skrzynia pełna fioletowych saszetek z karmą dla kotów. Taki opis scenografii pozwala pozwanemu na wyciągnięcie wniosku, iż powód nie widział spektaklu, ponieważ jest on sprzeczny z rzeczywistą scenografią będącą elementem sztuki. Tło dla aktorów stanowi prosta forma, mając rozbudzić wyobraźnię widza i pozostawić mu pole do własnej interpretacji. W żadnym miejscu spektaklu nie ma natomiast w ogóle wzmianki o powodzie – nie jest wymieniony z imienia i nazwiska, nie wykreowano też jakiegokolwiek postaci, która byłaby inspirowana osobą powoda. Na marginesie pozwany wskazał także, że podejmował wielokrotnie lecz nieskuteczne próby kontaktu z powodem przed premierą sztuki, przesłał K. G. zaproszenie na spektakl. Powód nie był jednak zainteresowany współpracą przy kształtowaniu ostatecznego obrazu (...).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W wyniku konkursu na utwór dramatyczny inspirowany życiem i/lub twórczością V. T. N. im. W. w S. wystawił sztukę (...) wg scenariusza autorstwa T. K. w reżyserii P. S..

(bezsporne)

Przed premierą sztuki syn C. G. (V. V. (1)) – K. G. wystosował pismo do T., w którym jako syn i spadkobierca zgłosił kategoryczny sprzeciw wystawianiu sztuk teatralnych opartych o postać V. V. (1), które nie uzyskały akceptacji rodziny a charakteryzującymi się tylko komercyjnym podejściem do życia i twórczości V. V. (1). Poinformował także, że znak towarowy (...) jest zastrzeżony na rzecz K. G.. W związku z tym wezwał T. do natychmiastowego zaprzestania naruszeń prawa do znaku towarowego (...) poprzez reklamę ogłoszonego konkursu, jego wyników oraz dalszych działaniach na stronach internetowych.

(bezsporne, nadto: odpis pisma powoda – k. 65)

W odpowiedzi na to pismo dyrektor T. przesłał pismo, w którym opisał ramowo cel i założenia konkursu oraz zaproponował spotkanie w celu konsultacji w S. lub w W.. Do pisma załączono zwycięski scenariusz sztuki (...).

(bezsporne, nadto pismo pozwanego – k. 67)

K. G. nie odpowiedział na propozycję spotkania. Zapoznał się z kilkoma pierwszymi stronami scenariusza i stwierdził, że nie zgadza się na wystawienie sztuki. Dyrektor T. próbował skontaktować się z K. G. przebywając w W., lecz do spotkania nie doszło. Odbyły się jedynie dwie rozmowy telefoniczne.

(bezsporne, nadto: zeznania powoda K. G. – k. 333-33v, zeznania D. N. – k. 333v – 334)

Do dnia złożenia pozwu K. G. nie widział sztuki.

(bezsporne)

Scenariusz uległ zmianom w czasie prób przed wystawieniem spektaklu. Część zmian wynikała z aktorskich interpretacji, część z zamysłów reżysera. Również scenografia została zmieniona w stosunku do opisu zawartego w scenariuszu. W spektaklu znalazły się również piosenki z repertuaru V. V. (1).

(dowód: zeznania P. S. – k. 331 – 332v, zeznania T. K. – k. 271 - 273, pierwotny scenariusz – k. 30 - 60 , nagranie spektaklu na nośniku DVD – k. 270)

W żadnej ze scen sztuki (...) nie występuje postać syna artystki, żadna z postaci o nim nie wspomina. W żadnym fragmencie scenariusza nie znajduje się jakakolwiek wypowiedź nt choroby psychicznej V. V. (1).

(dowód: pierwotny scenariusz – k. 30 - 60 , nagranie spektaklu na nośniku DVD – k. 270)

Zarówno sama C. V. V. jak i jej syn, K. G. wypowiadali się w różnych formach na temat życia i twórczości artystki w ostatnich latach jej życia. K. G. i jego żona w programie telewizyjnym wyemitowanym przez (...) opowiadali o problemach V. V. (1) z używkami, o jej pobycie w szpitalu psychiatrycznym, o tym, że ostatni kontakt syna z matką miał miejsce w 2006 r. tj kilka lat przed jej śmiercią. K. G. nie odwiedzał matki w L.. Ostatnie odwiedziny miały miejsce w M. pod W., a ostatni kontakt – w szpitalu psychiatrycznym.

(dowód: program „(...)” - [https://\(...\).pl\(...\)](https://(...).pl(...)) (...), „(...)!” [http://\(...\)/reportaze](http://(...)/reportaze), (...), (...), (...).html – z dnia 21.12.2008 r. oraz wiele innych reportaży i wywiadów dostępnych w Internecie)

Sąd zważył co następuje:

Powództwo nie zasługuje na uwzględnienie.

Podstawą żądania jest, jak wynika z treści pozwu, jego uzasadnienia i późniejszych pism procesowych, art. 23, 24 oraz 448 kc. Z ich treści wynika, że dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Ten natomiast, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. W razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

Sąd Najwyższy zdefiniował dobra osobiste jako "ogół czynników mających na celu zapewnienie obywatelowi rozwoju jego osobowości, ochronę jego egzystencji i zapewnienie mu prawa do korzystania z tych dóbr, które są dostępne na danym etapie rozwoju społeczno-ekonomicznego społeczeństwa, a które sprzyjają zachowaniu cech odrębności i związaniu ze społeczeństwem, w którym żyje". Natomiast w wyr. z 19.11.2010 r. ((...), OSNC (...), Nr(...), poz. (...)), Sąd Najwyższy stwierdził, że "dobra osobiste wynikają z wartości niemajątkowych, które są ściśle związane z człowiekiem, obejmując jego fizyczną i psychiczną integralność albo będąc przejawem jego twórczej działalności; skupiają niepowtarzalną, pozwalającą na samorealizację indywidualność człowieka, jego godność oraz pozycję wśród innych ludzi. Dobrem osobistym jest wartość immanentnie złączona z istotą człowieczeństwa oraz naturą człowieka, niezależna od jego woli, stała, dająca się skonkretyzować i obiektywizować". Dobra osobiste w sposób nierozdzielny związane są z osobą ludzką. Większość dóbr osobistych powstaje z chwilą narodzin człowieka (zdrowie, życie, wolność, prywatność) i wygasa z chwilą śmierci jednostki (tak SN w wyr. z 26.10.2001 r., (...)).

Nie ulega wątpliwości, że dobra osobiste w postaci prawa do prywatności, wizerunku, dobrego imienia, są immanentnie związane z konkretną osobą i jako takie wygasają z chwilą jej śmierci. Dobra te również z samej swojej istoty (jako wartości niemajątkowe) są niezbywalne i nie podlegają dziedziczeniu.

Wobec zaprezentowanego powyżej konsekwentnego i ugruntowanego stanowiska doktryny i orzecznictwa Sądu Najwyższego nie jest możliwe naruszenie praw danej osoby po jej śmierci, gdyż brak jest przedmiotu naruszenia. Roszczeń z tytułu naruszenia dóbr osobistych C. V. V. nie może więc dochodzić jej syn, K. G. jako spadkobierca.

Skoro więc powód sprecyzował żądanie zadośćuczynienia w połowie za naruszenie dóbr matki, a w połowie swoich, żądanie w części dotyczącej naruszenia dóbr V. V. (1) tj. co do kwoty 100.000 zł, podlega oddaleniu.

Ochronie podlegają natomiast co do zasady dobra osobiste samego powoda stąd dalsza analiza dotyczy wyłącznie oceny naruszenia jego dóbr. Jak wynika z treści pozwu i dalszych pism procesowych dobrem, którego naruszenie powód akcentował jest kult pamięci po zmarłej matce. Do elementów tego dobra należy m.in. dbanie o dobre imię osoby zmarłej. Powód za naruszenie dobrego imienia matki uznał upublicznianie szczegółów z życia osobistego i rodzinnego V. V. (1). Z twierdzeniem tym jednak nie sposób się zgodzić.

Przede wszystkim bowiem – „upublicznić” czyli ujawnić publicznie można jedynie takie informacje, które nie są publicznie znane. Powielanie bowiem powszechnie znanych informacji nie stanowi upublicznienia a ewentualnie – rozpowszechnianie. Spektakl (...) nie upublicznia żadnych informacji po pierwsze dlatego, że nie jest, jako sztuka, źródłem informacji o osobie, a po drugie – osnuty jest właśnie wokół powszechnie znanych, medialnych informacji o artystce.

Kwestia konsekwentnego uznawania przez powoda spektaklu (...) za próbę, ze strony pozwanego, realnego odwzorowania ostatnich dni życia V. V. (1) również była przedmiotem sporu między stronami. Powód dążył do wykazania, że sztuka mówi konkretnie o jego matce, natomiast pozwany argumentował, że równie dobrze może mówić o każdym wielkim artyście u schyłku życia i kariery.

W istocie nie ulega wątpliwości, że osobą którą T., autor scenariusza i reżyser przedstawił na scenie była V. V. (1). Jest także oczywiste, że sztuka ta nie jest reportażem ani dokumentem, nie relacjonuje rzeczywistych wydarzeń z domu artystki, co wyraźnie zostało zaakcentowane. Spektakl zbudowany został wokół realnie istniejącej osoby i osnuty na powszechnie znanych z telewizji, internetu i gazet informacjach. O tym, że spektaklu nie można traktować dosłownie widz jest informowany od pierwszej sceny, w której koty rozmawiają siedząc przy stole. Brak realizmu akcentowany jest w sztuce na każdym kroku. Wyraża się on chociażby w tym, że w zasadzie każda z postaci ma całkowicie odrębną wizję otaczającej ją rzeczywistości. Inaczej opisują dom koty, inaczej Zła lub M.. Każda z postaci widzi otoczenie przez pryzmat swoich potrzeb i realizowanych celów. W zależności od optyki danej postaci dom jest kuwetą, sceną w C. de P., czy uporządkowanym mieszkaniem z obrazkami na ścianach. Widz natomiast dzięki niejednoznacznej scenografii widzi, że nie jest żadnym z tych miejsc. Albo wszystkimi naraz.

K. G. ani w pozwie, późniejszych pismach procesowych ani na posiedzeniach nie wskazał w istocie, upublicznienie jakich informacji zarzuca pozwanemu. Wbrew ogólnie sformułowanym zarzutom, w sztuce brak jest jakiegokolwiek nawiązania do choroby psychicznej V. V. (1). Scenariusz (ani pierwotny ani ostateczny – po zmianach wprowadzonych przez reżysera) nie zawiera także najmniejszej nawet sugestii dotyczącej osoby samego powoda. Nie ma więc możliwości by powód przedstawiony był w złym świetle. Nie ma także mowy o używkach czy nadużywaniu alkoholu przez G..

Informacje, które ewentualnie są zawarte w spektaklu dotyczące wizerunku artystki i jej otoczenia – zamieszkiwanie z kotami, z „opiekunką”, piękny głos, burza włosów, piękne suknie, odwoływanie się do wspomnień o szczytach kariery, do występów w L. – to informacje bez zabarwienia wartościującego. Nie są ani negatywne ani pozytywne. Nie sposób określić, że w jakikolwiek sposób stawiają matkę powoda w złym świetle.

Trafnie powołane przez powoda orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 1976 r. wskazuje, że przy ocenie naruszenia czci należy mieć na uwadze nie tylko subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej, ale także obiektywną reakcję w opinii społeczeństwa. Zarówno w orzecznictwie, jak i w doktrynie panuje zgoda, że tak jak wyróżnienie dóbr osobistych, tak również **ocena, czy doszło do ich naruszenia, następuje w oparciu o kryteria obiektywne**, tzn. społeczną aprobatę dla ochrony konkretnej wartości oraz negatywną ocenę zachowania naruszającego tę wartość, przy czym pod uwagę należy brać jedynie opinię osób rozsądnie i uczciwie myślących (wyr. SN z 29.9.2010 r., (...), OSNC-ZD (...), Nr B, poz. (...)).

Powód bardzo obszernie argumentował jednoznacznie negatywny wydźwięk sztuki wśród oglądającej ją publiczności. Nie był jednak obecny na żadnym z przedstawień, a rozmawiał, jak podał, z jedną osobą, która widziała spektakl. Reakcja publiczności na zaprezentowaną przez pozwanego sztukę, o ile ma stanowić argument powoda, także podlega regułom dowodowym. Żadnego dowodu jednak na tę okoliczność powód, wbrew zasadzie określonej w art. 6 kc, nie przedstawił. Nie powołano świadków, nie przedstawiono negatywnych ocen publiczności w formie listów, czy wpisów na forach internetowych. Teza ta natomiast nie była ani bezsporna, ani oczywista, tak by można było ją przyjąć z uwagi na notoryjność powszechną.

Brak elementu obiektywnego w przedmiocie naruszenia dóbr osobistych, jak sam wskazał powód, wyklucza możliwość uznania dóbr za naruszone. Na marginesie jednak należy wskazać, że wątpliwy jest w tym przypadku również element subiektywny. Subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej nie może być, jak już wskazano, decydujące dla uznania naruszenia. Każda osoba ma bowiem inną wrażliwość, na jej odczucia składać się mogą emocje czy wspomnienia nieznanne i niedostępne dla osób trzecich, toteż nie sposób wymagać od otoczenia by w swoich działaniach uwzględniało te ukryte elementy. O zakresie indywidualnej wrażliwości skali wewnętrznych odczuć można dowiedzieć się jedynie z przejawów uzewnętrzniczonych przez daną osobę. Można przy tym przyjąć, że działania,

informacje i sugestie ujawniane szerokiej publiczności przez samą osobę uprawnioną nie naruszają jej własnych dóbr osobistych. Założenie to wynika z cytowanej już przez pozwanego teorii tzw. barier informacyjnych, które jednostka stawia w stosunku do otoczenia zewnętrznego, wyznaczając tym samym sferę zdarzeń ze swojego życia, które są ujawniane bezpośrednio lub pośrednio innym osobom oraz sferę zdarzeń chronionych tymi barierami, które zgodnie z wolą jednostki nie powinny być dostępne dla osób trzecich.

Jak powszechnie wiadomo powód jeszcze za życia matki i po jej śmierci niejednokrotnie udzielał wywiadów mediom publicznym ((...), (...)) i inne) na temat życia i kariery V. V. (1) a także na temat ich wzajemnych relacji. Nawet odrzucając wywiady opublikowane na piśmie z uwagi na wątpliwości co do ich autoryzacji bez trudu można znaleźć w internecie reportaże telewizyjne zawierające osobiste wypowiedzi K. G. czy też C. G.. Zarówno powód, jak i jego żona (w jego obecności) wypowiadali się na temat pobytu V. V. (1) w szpitalu psychiatrycznym, braku kontaktu artystki z synem na kilka lat przed śmiercią. Powód informował widzów, że od spotkania z matką w szpitalu w 2007 r. nie widział się z nią i nie rozmawiał, a o jej śmierci dowiedział się z telewizji. Powód i jego żona wypowiadali się także o korzystaniu przez C. G. z używek, a także o jej maniach. Sama artystka chętnie i często opowiadała o zwierzętach którymi się opiekowała, demonstrowała swoją religijność, opowiadała o roli wiary w jej życiu. Wspominała w wywiadach surowego ojca, który za pomyłki bił ją smyczką po rękach i sprawiał lanie za spóźnienia. Opisywała, że ojciec zmusił ją do małżeństwa wbrew jej woli. W wywiadzie wyemitowanym w TVP V. V. (1) opowiada także o powstaniu jej scenicznego pseudonimu – wybrała go za namową W. S., korzystając z imienia nadanego jej przy urodzeniu w Belgii – V. i używając słowa "las", bo zawsze lubiła las i mieszkała blisko lasu.

Wszystkie powyższe informacje nakreślają obraz „barier informacyjnych” ustawionych zarówno przez powoda jak i jego matkę. Oczywiście jest bowiem, że jeżeli powód sam w rozmowie z dziennikarzem ujawnił pewne informacje na temat matki czy swój, to informacja ta nie narusza jego dóbr osobistych ani w postaci własnej czci i godności ani w postaci kultu pamięci matki. Nie sposób bowiem przyjąć, że powód sam naruszał własne dobra osobiste.

Jak wynika z powyższego nieuprawniona jest teza powoda o upublicznieniu, ujawnieniu czy rozpowszechnianiu przez pozwanego takich informacji o V. V. (1), które mogłyby naruszyć dobra osobiste K. G..

Nie sposób także, w ocenie sądu, zgodzić się z wysuwaną przez powoda tezą, że ogólny wydzźwięk sztuki szkaluje i obraża matkę powoda, że przedstawiona jest w niej jako osoba wulgarna i opętana manią prześladowczą. Wrażenie po obejrzeniu sztuki jest bowiem inne. Przez cały spektakl widz ma możliwość oglądania wyobrażenia V. V. (1) w istocie w dwóch odsłonach – jako wielkiej divy odgrywającej do końca swoją rolę i jako zwykłego człowieka podlegającego różnym nastrojom: złości, zniecierpliwienia, zmęczenia, nadziei na poprawę losu. Aktorka odgrywająca rolę piosenkarki jest ubrana w strojną suknię przywodzącą na myśl kreacje V. V. (1). W przedstawieniu jej postaci nie ma nic prześmiewczego, nie ma wątpliwości, że C. G. jest wielką artystką nawet kiedy siedzi na podłodze czy rozmawia z kotami. Sposób wykonania piosenek z repertuaru artystki również nie budzi negatywnych skojarzeń, przeciwnie – wykonane zostały na wysokim poziomie artystycznym i wokalnym.

Rozważenia wymagało także uprawnienie powoda do domagania się ochrony dóbr osobistych w postaci kultu osoby zmarłej. Jak bowiem określił 23 września 2009 r. sygn. akt (...) zakres ochrony dobra osobistego w postaci kultu pamięci osoby zmarłej nie jest uzależniony od zakresu ochrony prawnej dóbr osobistych tej osoby, jaka by została mu udzielona za życia. Co do zasady należy uznać, że uprawnienie osoby najbliższej zyskuje aktualność jedynie w najbardziej rażących przypadkach. Okoliczność, iż po śmierci przedstawionej w publikacji osoby przedmiotem ochrony nie są jej dobra osobiste, lecz dobra osób bliskich, może wpływać w istotny sposób na rozszerzenie katalogu sytuacji usprawiedliwiających naruszenie dóbr osobistych w świetle art. 5 KC (por wyrok SN z dnia 10.02.2016 r. w sprawie (...)). Uprawnienie to przysługuje przy tym jedynie osobom najbliższym nie w sensie pokrewieństwa a osobistej relacji ze zmarłym. Oznacza to, że w tym przypadku nie ma żadnego automatyzmu w możliwości dochodzenia ochrony dobra w postaci kultu osoby zmarłej, a relacja, z której żądający ochrony wywodzi uprawnienia, podlega każdorazowej ocenie sądu.

Relacja żądającego ochrony z osobą zmarłą cechować się musi wyjątkową bliskością skutkującą wytworzeniem specyficznej więzi mającej odbicie w sferze uczuciowej i emocjonalnej związanych nią osób nawet po śmierci jednej z nich. Zwykle taka więź powstaje w wyniku długotrwałych kontaktów owocujących wymianą myśli, poglądów, znajomością wzajemnych upodobań i przyzwyczajzeń, życzliwym stosunkiem do drugiej strony.

Przenosząc te teoretyczne rozważania na grunt niniejszej sprawy można powziąć wątpliwość czy powód, mimo najbliższego możliwego pokrewieństwa ze zmarłą C. G. był istotnie w rozumieniu wskazywanej wyżej normy dla niej osobą najbliższą. Z opisywanych przez samego powoda faktów wynika, że ostatnia, nieudana, próba kontaktu z matką w miejscu jej zamieszkania miała miejsce w okolicach Ś. Wielkanocnych w 1998 r. Wówczas już powód nie został do matki wpuszczony. Od tamtej pory do jej śmierci w 2011 r. K. G. widział się z matką tylko raz – w 2006 r. kiedy odwiedził ją w szpitalu. Na drugi dzień po tym spotkaniu V. V. (1) nie zgodziła się już na wizytę. W całym tym okresie matka i syn nie utrzymywali jakichkolwiek kontaktów – nawet telefonicznych. Nie sposób przy tak zakreślonym biegu wydarzeń odnaleźć pomiędzy nimi jakikolwiek ślad łączącej ich więzi poza więzami krwi. Nie jest przy tym istotne po której ze stron leżała przyczyna takiego stanu rzeczy ani czy którakolwiek ze stron podejmowała próby nawiązania bliskiego kontaktu. Jednostronna, wewnętrzna, nieuzewnętrzniiona chęć nawiązania więzi nie może bowiem tej więzi zastąpić.

Taki stan rzeczy nie pozwala na przyjęcie, że K. G. zyskał prawo do ochrony własnego dobra w postaci prawa do kultu zmarłej matki jako osoba najbliższa.

Z uwagi na wnioski płynące z powyższych rozważań sąd oddalił wnioski dowodowe o powołanie biegłego z zakresu reklamy i marketingu oraz wnioski dotyczące uzyskiwanych przez pozwanego dochodów ze spektaklu jako nie mające wpływu na rozstrzygnięcie w przedmiocie naruszenia dóbr osobistych.

Z uwagi na powyższe, na podstawie art. 23 kc a contrario należało orzec jak w punkcie 1 wyroku.

O kosztach orzeczono na podstawie art. 98 kpc mając na względzie zasadę odpowiedzialności za wynik procesu. Zgodnie z tą zasadą strona przegrywająca sprawę winna ponieść koszty postępowania, w tym koszty poniesione przez drugą stronę. Na zasądzone od powoda na rzecz pozwanego koszty złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika w stawce minimalnej – 15.000 zł oraz zwrot opłaty skarbowej od pełnomocnictwa – 17 zł.

Na oryginale właściwy podpis.